

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO TYGODNIA

DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA

Wszystko dla Chrystusa

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

I NAJLEPSZYM

JEZUS CHRYSTUS!

PRACIA! ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Rozprawy w Kole polskiem.

II.

Wspomnieliśmy w poprzednim artykule o trzydniowych gorących, a często burzliwych rozprawach w Kole polskiem. Obecnie chcemy dokładniej podać ich przebieg.

Powodem nieporozumień było, jak to już wykazaliśmy, rozsiewanie przez posła Stapińskiego oszczerczych oskarżeń przeciw większości Koła polskiego, jakoby „trzymała z Niemcami a działała na szkodę Słowian”.

Stapiński według swego nałogu szerzył te zarzuty nie tylko w gazetach swoich i innych lecz także w parlamencie między posłami słowiańskimi starał się wywołać niechęć przeciw Polakom w szczególności przeciw prezesowi Koła dr. Głabińskiemu i ministrowi dr. Bilińskiemu, którzy dwaj popadli u niego w niełaskę, bo zawadzają mu w jego gonitwie za honorami i coraz większymi zyskami.

Te knowania Stapińskiego były powodem wielkiego zamieszania nie tylko w Kole polskiem, ale i w parlamencie, bo się już zdawało wszystkim, że Koło polskie rozpa-

dło się na dwa kluby, z których każdy idzie swoją drogą.

Wielu posłów z Koła polskiego już mówiło wyraźnie: „Skoro Stapiński ze swoimi mamelukami nie idzie razem, a ponadto wszystkich posłów polskich znieważa i oskarża niesłusznie, to lepiej rozłączmy się — i idźmy osobno!”

Chciano jednak spróbować jeszcze raz czy możliwą jest zgoda i postanowiono różnicę zdań pogodzić przez przeprowadzenie jawnej i stanowczej dyskusji w Kole polskiem.

Początek tych rozpraw w Kole polskiem już podaliśmy. Prezes Koła dr. Głabiński wyjaśnił jaką i dlaczego taką politykę prowadzi Koło polskie i postawił wniosek, aby Koło polskie uchwaliło rezolucję, to jest „oświadczenie” polityczne dla wiadomości publicznej.

1. Stapiński.

Zabierając w rozprawie głos wprowadził rozprawy na całkiem mylny tory. Zamiast bowiem wytłumaczyć się dlaczego rzuca kłamliwe oskarżenia na całe Koło polskie, wszedł na wysokiego konia słowiańskiego — i zaczął przedsta-

wiać ogrom niebezpieczeństwa, grożący całej Słowiańszczyźnie, a zwłaszcza nam Polakom od germanizmu! —

Było tego dowodzenia, zapewne zresztą zbytecznego, dużo, a nie było w tem nic nowego. Zdawało się raczej, że p. Stapiński powtarzał to, co czytał od lat wielu i czytuje teraz w „Wieńcu-Pszczółce“ o Niemcach o niebezpieczeństwie niemieckiem o konieczności zgody z Słowianami.

A potwórzywszy te, zwłaszcza naszym czytelnikom, znane rzeczy, powtórzył też swoje nakręcone zarzuty, jakoby większość Koła polskiego, głosując przeciw wnioskowi obstrukcyjnemu Unii słowiańskiej, szła przeciw życzeniom „całego kraju“ i pomagała Niemcom!

W drugiej części swej mowy dotknął p. Stapiński już bliżej sprawy nieporozumień w Kole i podał dwa powody, dlaczego wicherzy w Kole.

Pierwszy ten, że za jego wstąpienie do Koła spotykają go ze strony członków Koła i różnych gazet zarzuty *sprzedajności*.

Drugi ten, że koledzy w Kole dotykają go ostreimi słowami jak n. p. ks. Stojałowski, który raz powiedział, że gdyby Stapiński został prezesem Koła, to onby z niego wystąpił, lub poseł Fijak, który w Kole polskiem używa, mówiąc o ludowcach, wyrazów obrażających, za co go prezes nie karci.

Rozwlekł swoją mowę, skończył Stapiński taką groźbą: „Panowie jeżeli tak dalej pójdziecie, to ja wam zapowiadam, że nie przestaniemy wam rzucać kłody pod nogi.“

2. Dr. Battaglia, German, Loewenstein.

Wielka szkoda, że następni, poważni mówcy Koła polskiego, pan dr. Battaglia, pan dr. German, oraz dr. Loewenstein, dali się za Stapińskim wciągnąć na ten śliski lód polityki i sprawy słowiańskiej — i usiłowali na odwrót dowodzić, że bezwzględne i pospieszne łączenie się Polaków z prądem słowiańskim, jest niebezpieczne i wymaga wielkiej ostrożności!

Gorzej jeszcze się stało, że ci mówcy,

a zwłaszcza dr. Loewenstein ostro uderzali na nowo-słowiański kierunek i na Rosyę, a p. Loewenstein posunął się aż do tak przesadnego twierdzenia, że: „wszystko co mamy w Galicyi, z awdziejemy Niemcom!“ —

Była to o tyle woda na młyn Stapińskiego, że z tych przemówień zdawało się wynikać to, czego ci mówcy zapewne nie chcieli, a mianowicie, że pewna część Koła polskiego jest rzeczywiście nieprzychylną *spółdziałaniu ze Słowianami w austriackim parlamencie!* —

To też skorzystali z tej niezręczności następni mówcy ludowców — i wszyscy, omijając jądro sprawy, jak kot gorącą kaszę, prowadzili łatwo w tej sprawie polemikę z pp. Battaglią, Germanem i Loewensteinem — i bronili jak przystało na dobrych „mameluków“, zapatrywania Stapińskiego.

3. Prof. Tomaszewski, dr. Staniszewski.

Zlał ich zimną wodą dopiero profesor Tomaszewski, który pomijając zapatrywania słowiańskie, uderzył słusznie w to, że: „p. Stapiński z ludowcami należąc do Koła, prowadzi politykę swoją własną, osobną, a usuwając się od głosowania razem z Kołem polskiem, osłabiają jego znaczenie i siłę, albowiem w ten sposób Koło polskie nie liczy 70, ale tylko 40 lub 50 posłów.“

Panowie ludowcy, przychodzą na posiedzenia Koła polskiego, zawsze ze swoim własnym zdaniem i mówią: „My tak uchwalili sobie, a jak Wy nie chcecie przystać na nasze zdanie, to my sobie zrobimy swoje.“ Tego nie czyni żadne inne stronnictwo w Kole, gdyż w takim razie Koło jest zupełnie niepotrzebne, jeżeliby bez spólnego porozumienia, każde stronnictwo robiło to, co „mu się widzi dobre“.

Jeszcze silniejszy tusz czyli strumień zimnej wody wylał na głowę ludowców poseł krakowski, dr. Staniszewski, który napiętnował słowa p. Stapińskiego: „będziemy wam rzucać kłody pod nogi!“

Słusznie zauważył p. Staniszewski, że z ludźmi którzy naprzód i tak stanowczo, takie zamiary wypowiadają, szkoda właściwie czas tracić na dyskusję. Jeżeli ktoś bowiem posiada tyle zarozumiałości, ażeby wszelkie cudze zdanie i zapatrywanie uważał za mylne, a tylko swoje za dobre i pewne, to szkoda się silić na dowody i wywody, bo będzie to groch rzucany o ścianę.

Wiemy wszyscy, że najświatlejsi i najuczeńsi ludzie nigdy zdań i zapatrywań swoich nie wypowiadają w ten sposób — i zawsze w sprawach, zwłaszcza takich, jakimi są sprawy polityczne i społeczne, mają pewne wątpliwości i wysłuchają zdania i uczą się z doświadczenia drugich. Jeżeli zaś koledzy z ludowego stronnictwa sądzą, że oni wszyscy już są tak dojrzali i doświadczeni w politycznych rzeczach i takie są między nimi „potężne umysły“, że mogą tu przychodzić na Koło z gotowymi pewnikami, a jeżeli my się na ich zdanie nie zgodzimy, to oni nam zapowiadają „kłody pod nogi“ — to my na to nie mamy żadnego lekarstwa.

Mówił tu p. Olszewski, że zesłiliśmy się na „sąd“ nad ludowcami — i że my ich oskarżamy. — Rzec się ma właśnie przeciwnie. Zesłiliśmy się tutaj dlatego, że nas, tj. większość Koła, oskarżyli ludowcy publicznie i postawili pod „sąd narodu“ jakoby za to, że się łączymy z Niemcami i działamy na szkodę chłopów bośniackich.

My tedy jesteśmy oskarżeni — i bronimy się, wypowiadając w ich obecności na jawnem zgromadzeniu Koła, że zarzuty te są nieprawdziwe. Jeżeli na to wszystko ludowcy, zamiast udowodnić swe oskarżenia — zapowiadają nam dalszą walkę, to musimy ją przyjąć i mamy tę pewność, że działając wedle sumienia i dla dobra kraju, będziemy mogli przed wyborcami wykazać słusność naszą i przyjąć odpowiedzialność za nasze polityczne działania. —

A tu teraz w Kole polskiem nie pozostaje nam nic innego jak tylko cierpieć i znosić tych, którzy nie chcą się dać

przekonać, a postanowili nam tylko przeszkadzać!

Trafne to i dosadne przemówienie p. Staniszewskiego zrobiło silne wrażenie i posypały się rześiste oklaski — a tylko ludowcy pospuszczali nosy.

4. Dwaj księża.

Zabrał też głos ks. Szponder, który starał się tłumaczyć postępowanie ludowców tem, że przyszli oni z gorącym sercem i bez doświadczenia, nie znając dróg politycznych, więc sądzą, że można przełamać to, czego ugiąć nie można — a nie trzeba od ludowców żądać „cudów!“

Lecz to tłumaczenie nie przekonało nikogo, bo właśnie ten, co pierwsze stawia kroki w polityce, nie powinien być zarozumiałym, a jeżeli ma dobrą wolę nauczyć się czegoś, — by nie trwać w swojej głupocie, powinien słuchać zdania doświadczeńszych.

Tak samo w pojedynczym duchu przemawiał ks. Pastor i wyraził nadzieję, że przecie jeszcze przyjdzie do zgody, a słów p. Stapińskiego, że będzie rzucał kłody pod nogi, nie należy brać tak dosłownie...

Wtedy to wpadł mu w słowo p. Stapiński i zawołał: „Owszem, całkiem dosłownie!“

Zdumiała wszystkich ta zaciętość, a ks. Pastor dodał: „Bardzo mię boli, że kolega Stapiński, obstaje przy swem oświadczeniu, a w obec tego muszę powiedzieć, że ja przecież „chcę mieć nadzieję przeciw nadzieji — i oczekiwać, że te nieporozumienia ustaną z czasem i nastąpi zgoda.“

5. Arcy-chłop Kuba Bojko.

Jeden z ostatnich mowców zabrał głos poseł Bojko i swoim sposobem zaczął o polityce mówić słowami poetów i przytoczył Wyspiańskiego, który napisał o tych czasach: „Temperamenta grają!“

Tak! grają, panowie temperenata, wołał Bojko i wre między nami walka stronnictw, a zarzucają nas ludowców w piśmach i tutaj zarzutami rozmaitymi. I za-

czął się Kuba żalić na to, że biednym ludowcom zarzucają, jakoby się sprzedali, że w pismach nie dają im spokoju, że oni wprawdzie „gwiżdżą na to, co o nich pisze „Wieniec - Pszczółka“, ale czynią to i inne pisma, jak tego przykład przytoczył z „Ojczyzny“ kolega Olszewski.

Oświadczył dalej, że jak był raz w Poznaniu, to powiedział, że: „chłopi nie pójdą „pod panami“, ale chcą iść „o bok panów“ — I te słowa dziś powtórzy, lecz doda, że chłopci nie pójdą też *pod jakimiś urzędnikami, sędziami* i innymi, którzy rwą się do tego, aby uchwalić panowanie nad ludem. A w Kole polskim teraz jest *dążność* narzucenia wszystkim polityki *wszechpolskiej*.

Zarzucił dalej, że prezes Koła dr. Głabiński powinien być „niejako ojcem wszystkich, a tak nie jest.“ —

Niechaj tedy inni koledzy w Kole okażą ludowcom więcej koleżeństwa, jeżeli żądają, aby byli lepsi.

6. Ks. Stojałowski.

Ostatni przemówił ks. Stojałowski. „Kiedy rozpoczynaliśmy posiedzenie Koła w tej sprawie, mówił ks. Stojałowski, a po odczytaniu przedstawienia i wniosku czciwego prezesa Koła — a po jego zapytaniu: „Kto żąda głosu?“ — nikt przez chwilę się nie zgłaszał, ja pierwszy prosiłem o głos, aby nie dopuścić, abyśmy się rozeszli bez dyskusji. I wtedy ulegając powtarzanym z różnych stron radom, aby nie zaogniać sprawy, przemówiłem krótko i spokojnie, sądząc, że nie będzie tak obszernej dyskusji. Temczasem już trzeci dzień po przeszło trzy godziny rozprawiamy — a niestety dyskusja nasza weszła na niewłaściwe tory.

Wpadliśmy bowiem na szerokie i dalekie pole polityki „ogólno-słowiańskiej“, nie tej tu w parlamencie, lecz tej wielkoświatowej, sięgającej poza granice tego parlamentu i tego państwa.

To jest sprawa zupełnie inna niż ta, dla której zeszliśmy się tutaj.

Ale skoro już tylu mówców o tem mó-

wiło, więc nie mogę i ja pominąć tej sprawy ani się zaprzeć mej przeszłości.

Jeżeli kolega Stapiński dziś tu mówi o niebezpieczeństwie, grożącym nam od Niemców w ogólności, to muszę mu co do tego przyznać słusność — i cieszę się, że to poznał nareszcie.

Nie mogę też zgodzić się z tymi kolegami, którzy tu mówili, że „nie ma żadnej nadziei“ aby nam polityka słowiańska wyszła kiedyś na pożytek. Powiem raczej że już nietylko jest nadzieja, ale są już nawet „dane“, są jawne i niezaprzeczane dowody, że niebezpieczeństwo niemieckie — i potęga germanizmu nietylko grozi nam i Słowiańszczyźnie, ale też zagraża innym państwom, że tworzą się związki nowe państw, że się odbywają narady i robią przygotowania do tego celu, aby potęgę germanizmu ukrócić i uczynić nieszkodliwą.

Wierzę jak wiadomo oddawna w możliwość zgody słowiańskiej i porozumienia z Rosją, tj. z narodem, nie z *obecnym* rządem rosyjskim. Nie idzie za tem, abym nie widział krzywd, których doznajemy od rządu rosyjskiego (ks. Pastor a od Dumy?) a także od pewnych stronnictw w Dumie (ks. Pastor: a Chełmszczyzna?) Uznaję i krzywdę wyrządzaną nam w Chełmszczyźnie — ale to wszystko nie jest jeszcze takie złe w porównaniu do krzywd, które od tysiąca lat wyrządzała i wyrządza nam germańska nienawiść. (Ks. Pastor: A prawa przeciw Kościołowi?) Wolę prawa rosyjskie wyznaniowe, które nie stawiają chrześcijaństwo, na równi z judaizmem, mahometanizmem lub bezwyznaniowością i nie pozwalają z chrześcijaństwa przechodzić na pogaństwo — niż te ustawy austriackie, ustawy wedle których — to wszystko jest wolno.

Moje przekonanie jest takie: „Wierzę w siłę prawdy i siłę idei“ — i z doświadczenia życia przekonałem się, że najważniejszą jest rzeczą: „rzucić hasło prawdziwe podnieść głośno ideę.“

Proszę zauważyć, jak to było w Galicyi przed 35 laty, kiedy podniosłem w Galicyi: „ideę ludową“, hasło: „podniesienie i unarodowienie naszego ludu.“

Z początku nikt mnie nie rozumiał, nikt nie pomagał. Dosłownie *nikt!* Ani szlachta, ani demokraci — ani nawet sam chłop!

Tylko garstka duchownych stanęła przy mnie — ci pierwsi rozszerzali pisma, pomagali w wiecach, kółkach itd.

Później wszyscy prześladowali: Mądrzy i silni, biskupi nawet, rządy, sądy, starostowie, żandarmi itd. itd. — a przecie dziś za lat 35 jakaż zmiana?! Kto to sprawił: „Siła prawdy, potęga dobrej idei!“

Tak samo będzie z ideą słowiańską. Ona już powstała, mówi się o niej głośno w Moskwie i Petersburgu, pod boki rządu rosyjskiego i pod boki cara — a przyjdzie chwila, gdy ta idea zwycięży przeciw woli rządu i cara.

Lecz ta sprawa nie jest dziś właściwie przedmiotem dyskusji. Z p. Stapińskiego co do ogólnego poglądu na germanizm i słowiańszczyznę, nie będę się spierał — bo jesteśmy jednomyślni.

Nam dziś chodzi o co innego. Chodzi mianowicie o trzy rzeczy:

1. Czy godzi się, aby p. Stapiński rozsiewał przeciw całemu Kołu tak ciężkie, a *nieprawdziwe* zarzuty?

2. Czy godzi się, aby w ten sposób napadał w pismach swoich na prezesa Koła i ministra polskiego Bilińskiego?

3. Czy godzi się, aby rozbijał solidarność Koła bez słusznej przyczyny?

Twierdzę stanowczo, że się to nie godzi — i nie da się uniewinnić żadnym słowianstwem.

Nie godzi się podnosić zarzutów, które nie są prawdziwe, które mają wszelkie znamiona złośliwego oszczerstwa. Kiedy przed dwoma podobno tygodniami p. Stapiński postawił w Kole wniosek, aby próbować porozumienia z Unią słowiańską — *wszyscyśmy* głosowali za tem, ażeby ten wniosek wzięto pod rozagę prezydium Koła — nikt tedy nie oświadczył się przeciw Słowianom.

A w tej trzydniowej dyskusji nie odezwał się ani jeden głos przeciw temu, ażeby w tym parlamencie utworzyć większość, któraby była zdolną do wydatnej pracy.

A przecie taka większość jest niemożliwą bez spółudziału Słowian, a zatem *nikt z nas, w Kole polskiem nie jest przeciwny połączeniu się ze Słowianami przy pracy*, ale większość Koła jest tylko przeciwną temu, żeby pomagać Unii słowiańsko-socjalistycznej w *tamowaniu* obrad parlamentarnych przez awantury i wnioski nagłe.

Na jakiej tedy podstawie może poseł Stapiński pisać w „Gazecie powszechnej“ oskarżenie przeciw większości Koła polskiego i zarzucać nam zdradę, jak to uczynił w artykule: „Pod znakiem narodu?“ — To jest z pewnością niezgodne z prawdą i sumieniem — i przeciw temu musimy się bronić i raz *stanowczo* zastrzedz!

A co do drugiego, to jest co do napasć w gazetach p. Stapińskiego przeciw kolegom z Koła — a zawsze na podstawie kłamliwych zarzutów i rozmaitych przekręcań, to również przyznać musi każdy, że takie postępowanie wiceprezesa Koła polskiego jest złe i szkodliwe — i ono to, a nie sprawa słowiańska, wywołuje nieporozumienia i słuszne rozgoryczenie w Kole i społeczeństwie.

Odpowiają na to ludowcy i p. Stapiński, że i jego zaczepia się w gazetach i czyni się mu różne zarzuty. Lecz pytam, jakże mamy robić? Więc p. Stapiński przez 6 dni codziennie kogoś z Koła napadnie, sponiewiera, całą większość Koła oskarży o zdradę — a my wydając raz w tydzień gazetkę, nie mamy mieć prawa obronić się, wyświecić prawdę i zganić takie postępowanie p. Stapińskiego?

A zresztą, jeżeli chodzi o mnie, jako redaktora, to ja tu w obec całego Koła polskiego oświadczam, że staram się zawsze pisać *tylko prawdę*, a jeżeli mi kto wykaże, żem napisał kiedy nieświadomie *nieprawdę*, to ją z pewnością naprawię i odwołam.

Czasem być może, że w pośpiechu wyrwie się jakieś ostrzejsze słowo, jak np. w ostatnim artykule słowo: „bandyta.“ „To wyrażenie“ cofam i za nie przepraszam p. Stapińskiego. Nasunęło się ono pod pióro dlatego, że pisałem o tem właśnie — jak to p. Stapiński niegdyś chciał brukować czaszkami szlachty — lecz

gdy bym był sam mógł robić korektę, to bym był zmienił ten wyraz ze względu na zmianę stosunków. A co do zarzutów sprzedajności, to niechże sobie przypomną ludowcy, jak to oni przez sześć lat ciągle pisali i wołali na wszystkich zgromadzeniach: „Ks. Stojałowski sprzedał się stańczykom — Szajer i wszyscy stojałowczycy sprzedali się!” I tym wrzaskiem wzrosli.

A po sześcioletnich wrzaskach zrobiliście to samo, a czyście kiedy w pismach waszych odwołali te oszczerstwa i napisali, że to nie było tak, jakościście przedstawiali? (Stapiński: Było już?) Ja tego jeszcze nie czytałem, czytałem zaś i czytam prawie w każdym numerze różne docinki tak przeciw mnie, jak też przeciw innym kolegom.

Czytam nawet gorsze rzeczy, jak to, co było o Domu polskim w Bielsku. — „Gazeta powszechna” napisała: że to nie Dom polski, ale „tingl-tangl” i prosty szynk Tlałki. A przecie zdrowy rozum mówi każdemu, że gdyby to był tingl-tangl, toby Niemcy wcale się nie gniewali — i samiby tam przychodzili — a nie wybijali nam okien. Napisała Gazeta powszech. dalej, że „spryciarz Stojałowski” wyzyska napad Niemców. Są tu koledzy z Białej jest Dobija, Fijak i Szajer oni wiedzą, jaki ja i jaki oni mają zysk z Domu polskiego. — Musimy wszyscy podpisywać weksle, znosić różne egzekucje (od patryoty dyrektora banku kraj.), aby utrzymać tę placówkę narodową na kresach.

Czyż mordując się na dwie strony z brakiem funduszy — i z napaściami Niemców nie mamy prawa żądać poparcia od tych, którym sprawa narodowa leży na sercu i czy kto dbając o nią, może dla partyjnych i osobistych niechęci miotać takimi podejrzeniami i zarzutami.

Jeżeli „Cepy” wspominać, to wiecie dobrze, że to jest pismo humorystyczne, a w humorystyce wolno jest dużo. Zresztą nie żałujcie chłopu, że przy swoich troskach i biedzie czasem się zabawi i zaśmieje. Albo jak chcecie to sobie założcie „Bat” lub coś podobnego. —

Co do polityki wszechpolskiej i twierdzenia Bojki, że nie chcecie być „pod urzę-

dnikami i profesorami” to bądźcie sprawiedliwymi. Czegoż nam brakowało najbardziej od początków ruchu ludowego? Czyż nie tego właśnie, że do pracy ludowej i wiecowej nikt się nie chciał zabrać, oprócz garstki księży i nas kilku? A co najbardziej gniołło lud, jeżeli nie to, że sędzia, adwokat, profesor i w ogóle urzędnik traktował chłopów ostro, nie uszanował go i nie odczuwał jego doli? Jeżeli więc dzisiaj stronnictwo wszechpolskie potrafiło bodaj część tej urzędniczej inteligencji natchnąć innym duchem, jeżeli z austriackich biurokratów zmieniło ich w „narodowych demokratów”, którzy zbliżają się do ludu, szanują włościanina, służą mu radą i pracą, idą między lud i pracują dla jego dobra i dobra narodu — to czyż godzi się podnosić takie zarzuty, że oni „*chcą panować nad chłopem*” i narzucają się ludowi?

A tu w Kole, to również chęci panowania nie widać — a już zarzut, że prezes Koła, dr. Głabiński, nie jest ojcem dla wszystkich jednakim, jest niesłuszny. Jedyłą wadę dr. Głabińskiego dobrze określił pan Szajer, gdy powiedział, że „*prezes jest mało zły*”. Rzeczywiście bardziej uprzejmego, koleżeńskiego i gotowego do usług prezesa — z pewnością nie znajdziemy. A jeżeli tego prezesa poseł Stapiński codziennie obrzuca błotem, to ja podziwiam tylko jego cierpliwość i wyrozumiałość.

W końcu jeżeli się ciągle twierdzi, że kierownictwo Koła jest nie odpowiednie, to na kogo ten zarzut ma spadać? Wszak w prezydium siedzi trzech wiceprezesów, każdy z innego stronnictwa i każdy ciągnie w inną stronę. (głos: Prezes nie głosuje!) Tak! prezes nie głosuje, więc wiceprezesi rozstrzygają — i jeżeli źle rozstrzygną, to jest ich wina — a przecie wszelką winę zwała się wbrew prawdzie na samego prezesa.

Chcecie panowie ludowcy zmienić prezesa i narzucić nam pana Kozłowskiego. Jest on tu nie obecny, ale ja mu już w oczy powiedziałem, że jest *warcholem* (Prezes: Proszę takich wyrazów nie używać!) Ja mu to w oczy mówiłem i twierdząc, że pod jego przewodnictwem byłoby dopiero piekło w Kole.

Wybo
środe
wybo
ka-Bu
dy p
Otrzy
głos
mofo
— W
Gród
ski,
demo
Dobr
ślejsz
Skarl

s ki
swyn
ks. E
zeser
lat o
wrog
wie
sienie
na P
namy
czani
nych
„wyn
ziem
bud
czyc
wani
mad
setki
ślado
prus
urzę
nam
pier
swo
liło.
nien
i ża
wił
swo

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Wybory uzupełniające do parlamentu. W środę 30. czerwca br. odbyły się w okręgu wyborczym Nr. 34. (Rozdół-Żydaczów-Bóbrka-Bursztyn i td. wybory na posła do Rady państwa. Głosów oddano ważnych 6577; Otrzymali *Biesiadecki* (konserwatysta) 4105 głosów, *Cipper* żyd syonista 1416, *Lewicki* młodość ukra. 895. Wybrany p. *Biesiadecki* — W okręgu wyborczym Nr. 26 Sambor-Gródek oddano głosów 4603. Dr. *Doboszyński*, liberał krak., 2141, hr. *Skarbek*, nar. demokrata 1227, *Ziemniak* ludowiec 1095, *Dobrzański* 133. Odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy Dr. *Doboszyńskim* i hr. *Skarbkiem*.

Z pod Prusaka. „Koło polskie” w parlamencie berlińskim, obaliło swymi 20 głosami kanclerza Rzeszy niem. ks. *Bülowa*. Kanclerzem niemieckim i prezesem ministrów pruskich był *Bülow* przez lat dwanaście. *Bülow* był największym wrogiem narodu polskiego, który pogardliwie nazwał publicznie w parlamencie nasieniem króliczem. Za jego czasu spadły na Polaków największe ciosy. Przypominamy tylko: „*Wrzenię*” — przymus nauczania religii w języku obcym dzieci szkolnych w najniższych klasach szkół ludowych; „*wyłuszczenie*” — przymusowe wykupno ziemi polskiej przez rząd pruski; „*zakaz*” budowania domów i budynków gospodarczych na własnym gruncie; „*zakaz*” używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach; jeżeli do tego dodamy jeszcze setki sposobów tolerowanych szykan i przesławiania ludu polskiego przez urzędników pruskich i to od policaję aż do najwyższego urzędnika sądu, to snadź łatwo się przekonamy, że „*Koło polskie*” w Berlinie przy pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła, swoimi głosami tego wroga polskości obaliło. *Bülow* podał się do dymisji; cesarz niem. atoli nie zwolnił go z urzędowania i żąda, by najpierw sztuki dokazał i uzdrowił pustki w skarbie państwowym, który swoją bezmyślną polityką wypróżnił.

Ponieważ już w zeszłym numerze pisaliśmy, że obecna większość w parlamencie niem. konserwatyści, kat. centrum niem. i Polacy odrzucili projekt rządowy podwyższenia podatków, przeto dla *Bülowa* nie pozostała inna droga, jak tylko *parlament rozwiązać*, albo *samemu ustąpić*. *Bülow* wybrał drugie, cesarz atoli jego dymisji nie przyjął, wiedząc dobrze, że z ustąpieniem *Bülowa* upadłby i projekt sanacji finansów państwowych, a rozwiązując parlament, przyczyniłby się tylko do zwiększenia partii socjalistycznej, kosztem stronnictw liberalnych, bo tak konserwa jak i Centrum oraz Polacy, żadnego mandatu odebrać sobie nie dadzą.

Królestwo polskie. Przed niedawnym czasem obiegała wieść prasę polską że Rosya chce sprzedać całe „*Królestwo polskie*” prusakom za 14 miliardów marek (1 miliard równy tysiącu milionów.) Ani ze strony niemieckiej ani rosyjskiej tym pogłoskom nie zaprzeczono stanowczo. Okazały się nawet poszlaki, które te wieści potwierdziły. Rząd rosyjski postanowił znieść wszystkie twierdze w Królestwie polskim, widocznie dla tego, byując Prusom obronnego oparcia do dalszego łatwiejszego podboju ziem ruskich; rząd rosyjski postanowił oddzielić ziemię chełmską od Królestwa polskiego, jako ziemię ruską, by prawdopodobnie przy możliwym targu z Niemcami obszar Królestwa okroić, a nawet zażądał od „*Dumy*” uchwalenia ustawy, mocą której cała Chełmszczyzna miałaby zostać oderwaną od Królestwa polskiego.

Gazety niemieckie, blisko rządu stojące pisały, że Niemcy zgodziliby się na zapłacenie za Królestwo polskie tej ogromnej sumy wiedząc dobrze, że bogactwa Królestwa są nieprzebrane, ale w całej tej sprawie jest sęk, a w sęku dziura, czem są Polacy. Krzyżacy chcieliby kupić Królestwo ale bez Polaków. Dzisiaj ich mają zaledwo 4 miliony, a nie mogą ich strawić, a cóż dopiero gdyby ich jeszcze przybyło 12 milionów, toby się z pewnością moloch hakatystyczny tym kąskiem udławił. O ile w tej wieści prawdy a ile przesady i fantazyi politycznej nie wiemy.

Głosy ludu.

„Towarzystwo wspierające polskie gimnazjum w Białej”

odbyło swoje doroczne walne zgromadzenie w sobotę 26 czerwca w Czytelnicy polskiej. Członków liczy dziś Towarzystwo sto dziesięć. Członków zebrało się nie stety tylko 15. Zgromadzenie zagałł prezes p. Władysław Brodacki. Po odczytaniu protokołu ze zeszłego zgromadzenia walnego i przyjęciu tegoż, zdawał skarbnik Towarzystwa p. Gajewski sprawozdanie ze stanu kasy za rok ubiegły. Ze sprawozdania podnieść trzeba, że Towarzystwo ze swoich skąpych funduszy wydało 1500 koron na zakupno środków naukowych. Funduszu pozostało z końcem roku 3400 kor., a przypuszczalny dochód w roku bieżącym będzie wynosił 1000 kor. tak iż w roku bieżącym będzie Towarzystwo rozporządzało kwotą 4400 K. Tę kwotę walne zgromadzenie rozdzieliło 2000 kor. na założenie *bursy*, 2000 koron przekazało do wolnej dyspozycji Zarządowi na cele Towarzystwa w granicach statutu. Przyjęto również jednomyślnie wniosek zarządu „otworzenia listy na „*Dar grunwaldzki*” i takową obśłać nietylko po członkach, ale tak po inteligencji białskiej jak i w powiecie białskim. Następujący członkowie zarządu wylosowani na ostatniem posiedzeniu wydziału pp. Stein dyr. gimnazjum, Turowicz sędzia, Dobija poseł do Rady państwa i Wymiatatek ślusarz zostali ponownie przez aklamację jednomyślnie wybrani. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali również przez aklamację pp. Oli, Hrabi i Tułeczki.

Następujące wnioski z grona walnego zgromadzenia zostały jednomyślnie przyjęte: p. Brodackiego, by 1. odtąd zawiadamiać członków nie tylko przez dzienniki „*Nową Reformę*” i „*Więńca i Pszczółkę*”, ale również osobnemi zaproszeniami, by 2. obu redakcyom „*Nowej Reformy* i „*Więńca Pszczółki*” wyrazić podziękowanie za bezinteresowne zamieszczenie ogłoszenia „walnego zgromadzenia”.

p. Bobaka, by Towarzystwo wniosło petycję do Sejmu krajowego przez posła ks. Stojalskiego o subwencyę na bursę;

p. Jahla, by Towarzystwo wysłało petycję do Koła polskiego we Wiedniu przed 8. lipca o prawo publiczności i upaństwowienia tak „polskiego gimnazjum” jak „polskiego seminarium” w Białej. Na tem został porządek dzienny wyczerpany i prezes zamknął walne zebranie o godzinie 10 1/2 w nocy.

Z toku obrad podnosimy, że pewien członek deklarował na „*Dar grunwaldzki*” 400 kr. płatne w kwartalnych ratach po 40 koron. Czytelników naszych tak robotników jak i włościan zachęcamy gorąco do wstępowania w szeregi „*Towarzystwa wspierającego polskie gimnazjum w Białej*”. Wkładka roczna wynosi tylko 2 korony; a tak „polskie gimnazjum” jak i „seminarium nauczycielskie” jest nam w Białej, teroryzowanej przez hakatystyczne Bielsko, konieczne potrzebne. Chcemy zwycięsko walczyć z naszym odwiecznym wrogiem: germanizacją, to musimy mieć tu na naszych kresach zastęp rodzimej inteligencji, wyszłej tak z chłopów jak i robotników. Dzieciatki pilnych i zdolnych synów naszych ginie marnie po fabrykach, bo ojcowie ich, sami biedacy, nie mają dostatecznych środków, by dzieci swoje dać wyuczyć. Do dzieła więc Rodacy! Składajmy tygodniowo grosz do grosza na wspólnym ołtarzu ofiarnym oświaty ludu naszego, pamiętajmy o „polskiem gimnazjum i polskiem seminarium” przy uroczystościach rodzinnych: weselach, chrzcinach, zabawach towarzyskich, testamentach, bo grosz wdowi złożony przez najbiedniejszego będzie silną podwaliną dla podniesienia dobrobytu naszego.

Całemu zarządowi zwłaszcza jego prezesowi należy się publiczne uznanie za dotychczasowe gorliwe, bezinteresowne starania.

Przybłąda, znów kandyduje!

Na dzień 20. czerwca br. zwołał poseł Fijak zgromadzenie do gminy Lesnej w powiecie żywieckim, celem złożenia sprawo-

zdania poselskiego, i omówienia sprawy o ogólnem zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy, które to sprawy bardzo lud obchodzą. O godzinie 2. popołudniu zebrało się sporo ludzi u p. naczelnika gminy w Lesnej, w domu dosyć obszernym. Poseł Fijak zabrawszy głos odezwał się w te słowa: — „Panowie gospodarze i robotnicy — ja bardzo proszę, jeżeli który z was ma jakie prywatne zapytanie do mnie jako do posła, to proszę teraz przed zgromadzeniem mnie się zapytać, to będę służył, a potem sobie odbędziemy zgromadzenie. Zgłosiło się sporo ludzi o wyjaśnienie serwitutów leśnych, bo poseł Fijak jest w tych sprawach dobrze obeznany — udzielił też wszelkich wyjaśnień wyborcom i pouczył, jak sobie mają postępować i bronić się jak będzie potrzeba. Potem dał wyjaśnienia co do budowy szkoły.

O godzinie 2 i pół po południu poseł Fijak prosił zebranych, ponieważ była piękna pogoda, na podworko, że tam będzie dla każdego wygodniej. P. naczelnik kazał rozłożyć dużo desek, które miał w zapasie, na podwyższeniach i było bardzo wygodnie dla zgromadzonych.

Nagle pokazało się w bliskości około 15-tu, ludzi a na ich czele kroczył przybłęda Szczepański pigułkarz, z Zabłotcia, prowadząc swój sztab, dobrze podchmielony, a trzeba wiedzieć, że ten Pan przybłęda jest wiecznym kandydatem, który zawsze lunie, chociaż dobrze płaci przy wyborach; swoją drogą, że on te kosza dobrze odbija na świńskich proszkach po wyborach. Do rady powiatowej zamyślał wjechać po mydle — ale nie wjechał — widocznie mało dał łoju. —

— Posłyszala bieda, że tam w radzie państwa coś źle jest i on już zaczął robić przygotowania i pono już sporo mydła zakupił — na te wybory i niewiem jak długo mydło wytrzyma bo jakby uległo zepsuciu, toby była wielka szkoda dla kandydata. Poseł Fijak zagajając zgromadzenie w krótkich słowach wstępnych poprosił zgromadzonych, ażeby wybrali z pomiędzy siebie przewodniczącego zgromadzenia.

Ryknęło kilku tych gości p. kandydata

z Zabłotcia: pan Szczepański — Szczepański — Szczepański i powstaje chałas. — Pan Fijak, jako zwołujący, uspokoił zebranych słowami: „Panowie ja nie stawiam żadnego z mej strony, ale jako zwołujący zgromadzenia mam prawo gospodarza, a będzie wybrany przewodniczący i będę się ściśle trzymał większości zgromadzonych — więc pozwólcie, że dam pod głosowanie i gdzie będzie większość i za kim, to ten będzie nam przewodniczył.

Wybrano przewodniczącym p. Sapetę z Lesnej. P. Szczepański się uspokoił — Poseł Fijak zabrał głos i w przeszło półtóra godzinnej mowie wykazał zebrany, co jako poseł mógł zrobić i co się zrobiło. Wykazał, że jednostka nic nie potrafi zrobić tylko spólnymi siłami można coś zrobić dla ludu. — Pouczał zebranych jak się mają bronić — zachęcał do czytania dobrych gazet — i do spólnej pracy nad dobrem ogólnem. Główny nacisk położył na pieśniach i proceśnikach; — prosił zebranych ażeby się umieli pogodzić, a nie chodzili do sądu i adwokatów, bo to bardzo rujnuje biedny lud. Mówi: kończę na razie swe sprawozdanie i otwieram dyskusyję nad mem sprawozdaniem.

Zabiera głos pan przybłęda Szczepański — zapytuje posła dlaczego nie idzie z unią słowiańską — i dla czego się przyłączył do narodowych demokratów i jak się zapatruje na to zabezpieczenie na starość, podrożenie wódki i piwa. P. Fijak odpowiadając po kolei, rzekł:

Z „Unią słowiańską“ nie idę, bo unia niema żadnego programu i ja nie będę obalał ani Binertha ani Bilińskiego dlatego, że się zachciało być ministrami wartogłowcom: Sustersiczowi i Stapińskiemu — a ponieważ jest teraz budżet do uchwalenia, to w takiej chwili nie można walić ministrów na żądanie takich warchołów politycznych.

Co do gorzałki, to się pytam, co będzie lepsze, czy znieść podatek domowo-klasowy, a wódkę podrożyć? Wówczas całe zebranie zawołało wódkę podrożyć, a podatek domowo-klasowy znieść. Jednemu tylko było markotno za gorzałką, a był to zwolennik p. Szczepańskiego, który był

spity jak bydłę. — Co się zaś tyczy tego gdzie ja należę, mówił dalej poseł Fijak i do jakiego klubu należę w Radzie państwa, to już do mnie należy, a nie do interpellanta Szczepańskiego.

Co się tyczy zabezpieczenia na starość, choroby i niezdolności do pracy, to za takowem będę i ono będę popierał.

Ja też byłem i jestem robotnikiem i znam, co to jest nim być! Biedak całe swoje życie będzie klepie, biedak musi się tułać po świecie bez dachu i jest skazany tylko do pracy, a jak się wypracuje, to na starość zostaje mu torba i kij żebraczy. Słuszne tedy jest, ażeby biedny robotnik miał na stare lata te kilka koron na tydzień, a nie będzie ciężarem dla drugich. Widocznie to się p. Szczepańskiemu nie spodobało — bo powstał na nogi i wołał nic z tego. My, my ludowcy — my się na to nie godzimy, bo tak mówił p. Stapiński — i zrobił taki chałas, że przewodniczący musiał zgromadzenie zamknąć. No i poznaliśmy pigułkarza od świńskich proszków jaki z niego dobrodziej.

Obecny.

Sprawozdanie ze zgromadzenia posła p. Szajera w gminie Dąbrowej.

W dniu 20. b. m. urządził poseł p. Szajer zgromadzenie sprawozdawcze, które zagał wstępną mową i zaproponował na przewodniczącego Marcina Barana, zaś na zastępcę Jakóba Grędysa, obu ostatnich z Dąbrowej, a na sekretarza Wojciecha Piątka ze Trzciany, na co się zgromadzeni zgodzili. Poczem w 2-u godzinnej mowie starał się wyświecić zgromadzonym działalność parlamentu, a w szczególności Koła polskiego, przyczem nie zapomniał o wicherzeniach Stapińskiego, który z niczego wyszedł na kamienicznika i fundatora „Wisły“. Omawiał sprawę podziału podatku, ustawę spadkową, wojskową i sądową, sprawę trzody chlewnej, asekuracji, a najwięcej ustawę powszechnego zabezpieczenia na starość. Po nim zabierali głosy: Jan Długosz z Dąbrowej, Jan Draus i Jan Piątek,

dwaj ostatni ze Trzciany, którzy jak Jan Długosz żalili się bądź na ustawę drogową, bądź na egzekutorów, a dwaj ostatni na ustawę powszechną asekuracji. Każdemu z nich poseł odpowiedział ku zadowoleniu zebranych wiecowników.

Nieszczęśliwie trafił jakiś tam Ciebiera, który chciał posła omamić, ale wnet dostał odprawę, by się patrzył raczej na mistrza Stapińskiego, czy tam Daszyńskiego. Najciekawsze było wystąpienie Kawalca Piotra ze Trzciany, znanego zresztą agitatora „Wisły“ i krzykacza, który wystąpił na wiecu politycznym także jako prezes Sokola trzciańskiego, którego przywiódł ze sobą. Za to wystąpienie powinien odpowiedzieć, gdyż Sokół jest stowarzyszeniem gimnastycznym-patryotycznym, a nie politycznym. Mimo to przeszkadzał wprzód Wojciechowi Piątkowi, ale przyparty zamilkł, a już nie mówiąc o tem, iż kiedy wystąpił przeciw posłowi Szajerowi, dostał ciętą odprawę. Chcę tutaj jednak uderzyć przedewszystkiem w Sokół trzciański, którego prezesem jest na nieszczęście wspomniany Kawalec Piotr, który swem wystąpieniem i zachowaniem sprofanował nietylko godność Sokola, ale wystąpił przeciw patryotycznej pieśni „Boże coś Polskę!“ (Proszę o jak najlaskawsze umieszczenie tego, gdyż to jest czynem karygodnym). Zgromadzenie było świadkiem również krótkiej i węzłowej rozprawy między posłem a Antonim Smagałą ze Trzciany. Zgromadzenie zakończyło się okłaskami na cześć przewodniczącego, zastępcy t. j. wójta, niewiast, które były licznie obecne i na cześć posła przybyłego. Podając niniejszą wiadomość do publicznej wiadomości, pozdrawiam Was i żegnam zarazem kochani Czytelnicy „Wieńca-Pszczółki“, a pozdrawiając kochanego i zacnego księdza Redaktora, wzywam do jedności w stronnictwie chrześc. ludowem.

Trzciana 24/6 1909.

Wojciech Piątek
sekretarz na zgromadzeniu.

Borzęcin pow. Brzesko.

Czytaliśmy mowę pośła Bojki w „Kole polskiem”. Bojko tłumaczy, że dla tego ludowcy ubili reformę wyborczą do Sejmu, gdyż się bali Rusinów, a teraz znowu straszy „wszechpolaków”, że się ludowcy połączą z chłopami Rusinami i td. Ludowcy są uważani u nas za przepadłych, nie mamy do nich żadnego zaufania. Nawiedziły nas klęski elementarne, wielkie wylewy spustoszyły nasze mienie, straszny pożar zniszczył chaty nasze, a czy poseł Olszewski, wielki gadacz w „Kole polskiem”, aby się raz pokazał pomiędzy nami, mimo żeśmy go prosili. U nas było bardzo wielu gorliwych ludowców, ale teraz ich już nie ma, a nawet ich dawni wiebicieli są teraz największymi wrogami ludowców, a zwłaszcza tego prześwietałego sztabu.

W tym roku będziemy mieli wybory do rady powiatowej brzeskiej. Z naszego Borzęcina mamy dwóch kandydatów, Józefa Solaka, który jest chłopem pańskim i Wojciecha Ragoża, naszego wójta z łaski księdza Kozaka, również przez gminę tak lubianego, że go z kasy Rajfeisenowskiej wyrzucili, bo na 300 członków miał nasz wójt tylko 4 głosy, a cały ogół był przeciw niemu. W kasie mu było dobrze, bo jako zawiadowca miał 300 koron rocznie. O tym księzowskim wójcie i jego sprawkach, to kiedy indziej napiszę. Tu u nas potrzebne zgromadzenie ludowe, tylko nie mamy takiego obszernego lokalu. — Pozdrawiam Szan. Redakcyę i naszego ks. Redaktora i zostaję z Bogiem.

Borzęcinianin.

(Zgromadzenie ludowe urządzić można pod gołem niebem, donieście nam tylko, która niedziela byłaby najstosowniejsza, to zgromadzenie urządzimy. Red.)

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Rada gminna miasta Bielska wybrała pierwszym burmistrzem p. Hoffmanna kupca bielskiego, dotychczasowego wiceburmistrza. Pan Hoffmann nie odznaczył się dotąd niczem w życiu publicznym

i w polityce wybitnego udziału nie brał. Tyle o nim powiedzieć można, że jest niemcem, czy będzie również służką szowinizmu narodowego i powolnem narzędziem hakatystów pruskich, okaże przyszłość. Jako od burmistrza, głowy miasta Bielska, leżącego w prastarej ziemi polskiej i dzielnicy piastowskiej — żądamy bezstronności. Oby sobie zasłużył u ludności polskiej na lepsze imię, niż jego poprzednicy.

Mury gimnazjum polskiego w Białej dźwigają się z dniem każdym. — Dzisiaj obszerna budowa dochodzi już do pierwszych okien parterowych. Robota, o ile sami się przekonaliśmy i o ile nam nasi murarze tamże pracujący donoszą, idzie wzorowo i w tym roku jeszcze gmach będzie ukończony.

Firma Meinl, utrzymująca setki składowów sprzedaży kawy, cukru i czekolady po wszystkich większych miastach Galicyi i na Śląsku ofiarowała 4 tys. koron na dar Rosegera, na budowę i zakładanie niemieckich szkół zwłaszcza na Śląsku i w powiecie bialskim. Firma zarabiająca rocznie setki, tysiące koron na ludzie polskim, obraca część zysku na ciemnienie i wynarodowienie tego ludu. I w Bielsku ma ta firma sklep. Setki polskiego ludu kupuje tam kawę i cukier. Piętnujemy to postępowanie tej firmy z całą bezwzględnością.

Jak nasi socjaliści przeprowadzają sztrejki? — W zeszłym tygodniu pisali my że u Funke'go tkacze zasztrejkowali z tego powodu, że Funke, zaprowadziwszy zegary przy warsztatach, chciał przy tej sposobności robotników ograbić. Przy takiej samej robocie zarabiają tkacze u Cipsera (Funke jest pachciarzem u Cipsera) o wiele więcej, Cipser płaci bowiem od białej roboty po 10 hal. Tymczasem Funke płacił od osnowy, co wynosiło wedle ścisłego obliczenia tylko 8 i pół hal. od tysiąca. Tkacze Funkego zażądali więc zrównania z tkaczami Cipserowemi to jest od białej roboty po 10 hal., a od mustrowanej po 11 hal. Funke się na to nie zgodził i tkacze mu zasztrejkowali — nie pracują już drugi tydzień. Całą akcyę sztrejku wzięła w swe ręce „unia” socjalistyczna.

Napiętnować musimy, że z początku zastępca Arbajtla na sztrejk zezwolić nie chciał, ale pędził robotników do pracy na starych warunkach. Po tygodniu oświadczył p. Hess, że będzie płacił dalej od osnowy jak poprzednio kiedy jeszcze zegarów nie było; a zegary zostawi dla kontroli tymczasem udowodnionem jest, że właśnie wedle tej wypłaty nawet są tkacze poszkodowani. Jak się tkacze ostatecznie zgodzą nie wiadomo. Pewnikiem atoli jest, że większość tam mają czerwoni bo ich jest 13, a naszych tylko 4; cała więc odpowiedzialność spada na nich. Ten stan musimy napiętnować bo czerwoni znów w swoim „robotniku tkackim” będą kłamali, co się zmieści.

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas, w obec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenia naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 30. maja 1909, następujące miejsca wolne:

I. W kraju.

1 kierownik 7-łh. gorzelni z aparatem ciągłym systemu Quissek-Geppert. 1200 K. 30 ctn. ziemniaków, mieszkanie, opał, 6 łtr. mleka dziennie, ogródek, do 1. lipca. Adres: Dyrekcyja dóbr Zb. hr. Lanckorońskiego, w Tartakowie. 1 ogrodniczek, 10—20 kor. mies. wikt i pomieszkowanie. Adres: J. Żukowski, ogrodnik J. W. P. hr. Badeniego w Koropcu ad Buczac.

Brody: 5 parobków rocznych, kawalerów, lub wdowców bezdzietnych, 120 K. i wikt; 3 parobków-fornali na ordynaryę, 60 K., 12 krc. zboża, 1 łtr. mleka lub krowa. Adres: Obszar dworski Suchowola p. Brody; 1 gumieny, 120 K. 14 kor. zboża, 1/4 mrg. ogrodu, utrzymanie 1 krowy. Adres: Jan Mosiewicz, Hodów p. Pomorzany; 1 półowy, 80 K., 14 krc. zboża i utrzymanie 1 krowy. Adres: jak wyżej; 1 stróż

nocny do folwarku, 80 K., 12 krc. zboża. Adres: jak wyżej; 1 pisarz gospodarski na wikt, wedle umowy pisemnej. Adres: Zarząd dóbr Przybyłów p. Tłumacz. 2 czeladników stolarskich do robót meblowych i budowlanych kawalerów na wikt; 1 czeladnik szewski do robót akordowych, od bucików damskich 1 K. 90 do 2 K. od męskich 2 K. 40 do 2 K. 60 hal. 1 sztangret do koni wyjazdowych. Adres: Zarząd dóbr Suchostaw; 1 kucharz na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Czolhańszczyzna p. Borki Wielkie. 2 uczniów do stolarza.

Limanowa: 1 fernal-kawaler, 80 — 84 K. rocznie i utrzymanie, 2 razy tygodniowo mięso; 1 kucharka, 20 — 24 K. od 15. czerwca. Adres: Stanisław Gałczyński notaryusz w Limanowej.

Oświęcim: 20 dziewcząt do robót polnych. Możliwe być pięciu chłopaków; 1 uczeń do krawca.

Nowy-Targ: 2 malarzy pokojowych; 1 kowal-podkuwacz, 45 K. mies. i utrzymanie kawalerskie; 2 służące znające się na gotowaniu i prasowaniu; 1 uczeń do stolarza.

Drohobycz: 6 — 8 robotników dziennych, 1 K. 80, i mieszkanie; 1 woźnica 1 furman; 1 pokojowa; 1 służąca; 1 chłopak do apteki.

Kałuż: 1 chłopak do kuchni.

Myślenice: 1 chłopiec do kredensu, 10 K. i wikt.

Nowy-Sącz: 1 kucharka - gospodyni; 2 kucharki; 1 pokojówka; 1 uczeń do stolarza.

II. Poza granice kraju.

Kosów: 21 robotników pomocników murarskich, 18—28 K. mies. i wikt do Rumunii.

Limanowa: Kilku kowali - kotlarzy (Kesselschmiede) na Śląsk austr. Kilku ślusarzy rurociągowych; na Śląsk austriacki; Kilku robotników dziennych do parafinerii na Śląsk austriacki. 50 robotników do kopalni węgla na Śląsk pruski.

Miejsca wolne we Francyi.

Zgłoszenia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego Kraków, ul. kolejowa l. 3.

100 ukwalifikowanych robotników do granitu (kostkarzy). Płaca akordowa według zdolności robotnika lub też płaca dzienna według umowy z góry. 60 robotnic do układania kostek cukrowych do pudełek. Płaca akordowa, dziennie zarobek do 3 fr. 50. 20 mężczyzn w wieku od 20 — 25 lat z płacą roczną 450 fr. i całym utrzymaniem. 10 mężczyzn w wieku od 25—40 lat z płacą roczną 500 fr. i całym utrzymaniem. 5 dziewcząt (z tych jedna z bratem) z płacą roczną 360 fr. i całym utrzymaniem. 1 ogrodnik żonaty. Żona zatrudnioną będzie jako kucharka. Płaca roczna dla obojga 1200 fr. i całe utrzymanie. 2 chłopaków młodych (braci) z płacą roczną 500 fr. razem i całym utrzymaniem.

OGŁOSZENIA.

Parcelacya.

W powiecie mościskim będzie parcelowany majątek większy — ziemia pierwszej jakości przeważnie czarnoziem, łąki dwukośne i lasy. Budynki dworskie do sprzedania po niskich cenach. Kościół w sąsiedniej wiosce; szkoła 4 klasowa, do miasta 4 klm, do stacji kolejowej Moscika 9 klm. Cena za móg gruntu, lasu i łąki przeciętnie 800 koron. Bliższej informacji udziela:

Tymko Wypur

posterestante Krukienice. 2—2

Karol Korn

poszukuje 1 do 2 tegich pilarzy za dobrem wynagrodzeniem. Piła parowa w Bielsku ul. Strzelnicza. 3—2

Mam do sprzedania stary plac młyński z $4\frac{1}{2}$ metra spadem wody z 5 do 8 morgami pola I klasy. Okolica na mlewo jest bardzo dobra, blisko gościńca bitego, nabyć można pod korzystnymi warunkami. Kamień i drzewo do budowy na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje:

Tomasz Drewniak

Młyn Harta Bachórz. 8—3

Tanio do sprzedania

kamień francuski, tryer miedziany, perlak (holender) do omielania pęczaka, pas skórzany młyński, walce żelazne trochę uszkodzone i inne przybory młynarskie z powodu zburzenia mego młyna — wskutek ostatniego wylewu rzeki Skawy.

Józef Marecki, młynarz
w Białej pod Makowem.

3—1

Żony

dobrej gospodyni, władającej językiem polskim i nieco niemieckim, obeznaney nieco z kupiectwem, wdowy bezdzietnej, lub starszej panny od 30 do 40 lat poszukuję na tej drodze z powodu nieznamości i braku czasu. Posag nie konieczny. — Jestem wdowcem, katolikiem, mam jedną córeczkę 12-letnią, mały majątek i sklep towarami mieszanymi. Listy proszę adresować:

Redakcyja „Wieńca-Pszczółki“

w Białej Galicya. 3—1

„Szczęście domowe.“

Dwóch uczniów

z porządkiem i dobrem wychowaniem poszukuje 4—1

p. Józef Słanina

Artystyczny zakład ślusarski i niklowania w Bielsku.

Piękne gospodarstwo

zaraz do sprzedania obok miasta Chyrowa 5 i pół morga I klasy w jednym kwadratowym kawałku. Dom nowy, studnia murowana, szkoła o kilkanaście kroków przy gościńcu — z inwentarzem żywym i martwym. Cena 12 tyś. koron, gotówka potrzebna 8 tyś. koron. Na zapytania uprasza się o markę zwrotną.

Marya Szczepanikowa w Słochyniach
poczta Chyrow.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego zakłada się:

Polskie Ludowe Tow. Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego ze sprzedażą kart okrętowych, oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu, założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, oraz zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 K.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) nastaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika, ma być ludowe, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczony. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem w swej nazwie. Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posta Wiktora Skołyżewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

KUPUJCIE



Strzelby



ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła się darmo i oplatnie.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji

w Białej. 10—6

Architekci

Arnold i Adolf Richter w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej

ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Parcelacya kolonizacyjna

Rokszycę majątek oddalony o milę ścieżką od Przemyśla, zaś dwie mile gościńcem koło Krasiczyna położony 600 morgów obszaru, z czego 480 morgów ornego pszennego gruntu, zaś 120 morgów lasu.

Majątek ten nadaje się znakomicie na parcelację osadniczą ze względu na bliskość miasta, przeszło 40.000 ludności liczącego. Łatwość zbytu mleka i wszelkich produktów rolnych, łatwość wszelkiego zarobku przy budowach regulacyjnych koło Sanu, przy fortyfikacjach w samym mieście Przemyślu. Planowaną jest również budowa kolei z Przemyśla przez Krasiczyn do Rymanowa, która oprócz zarobku, Rokszycę do Przemyśla przybliży.

Do majątku należy gorzelnia, która po przeprowadzeniu parcelacji urządzoną będzie, jako gorzelnia spółkowa, własność wszystkich nowonabywców. — Gorzelnia przyczyni się do łatwego wykarmienia inwentarza przez zimę i do korzystnej uprawy ziemniaków. Cena po 600—700 koron za morg gruntu.

Najlepiej oglądać teraz jak są zboża na polu. Budulec łatwy i tanio w pobliżu do nabycia. Pożyczki wyrabiane będą do połowy ceny gruntu. Kościół i szkoła w miejscu. Korespondencję prowadzić będzie inżynier **Wiktor Skołyszewski**, który udzielać będzie objaśnień na miejscu w Rokszycach każdej soboty. Listy adresować do **Wiktora Skołyszewskiego Kraków**. Podzamcze 20. —

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korozyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasy

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Koroźnie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłędnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

! Precz z wyrobami obcymi :

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Sierpy kowalskie z rączkami z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane ze swej dobroci, z długotrwalemi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku — a zarazem zamówienie na przekazie. Poczte lub kolej sam opłacam, ale bez zadatku nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

St. B. Drzewicki

jener. zast. we Lwowie (Galicya)
ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedawcom zna-
czny opust. 13—6

RÓŻNE MEBLE

na sprzedaż. Karlsplatz 5 w Bielsku. 5—3

Brzay'a
Wódka francuska
jest najlepsza

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i oplatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4:80, 5:50, 6 — 7:60 8:60, 11 — 12:50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1:40, 1:80, 2, 3:80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—25

Dom z gruntem

wynoszącym 4 i pół morga ziemi, 4 stancje, stajnia i stodoła; pół godz. ze stacyi Bystra polska jest do sprzedania z wolnej ręki. 2—2

Paweł Polak, Bystra Nr. 73.

Pomocnik gospodarczy

25 lat liczący z dwuletnią praktyką na Śląsku znający się na gorzelnictwie poszukuje posady. — Wiadomość w redakcyi „Więńca-Pszczółki.“

Ucznia

z porządnej familii, przyjmie do nauki zaraz **Józef Czernik** majster stolarski w Mnisztwie poczta Cieszyn (Śl. austr). 3—3

„Korzystne kupno“

znakomitych wyrobów

 **KORCZYŃSKICH** 

z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3:50 k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0:80 k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dzieciinne od 1:20 k. 1:50 k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0:80 k. — 0:90 k. za metr, płócenka kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0:80 — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0:80 k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0:50 k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0:50 k. do 0:80 k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k. za sztukę, kapy na łóżko bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dzieciinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0:60 do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kalesony czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1.60 k. za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policyi, straży pożarnej i studenckie po 1 k. — 1:30 k. za m. nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0:80 do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1:50 k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1:30 do 2 k. za m., również caigi na podszewki od 0:50 do 0:70 k. za m., chusteczki do nosa zwykle i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

 Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi. 

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko
wykluczone.

Tkálnia i skład wysyłkowy

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczyni obok Krosna.

Mydło z konikiem z mleka liliowego najłagodniej działające
na skórę oraz przeciwko piegom.
Wszędzie do nabycia.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego zakłada się:

Polskie Ludowe Tow. Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego ze sprzedażą kart okrętowych, oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu, założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, oraz zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 K.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) nastaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika, ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczony. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem w swej nazwie. Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posła Wiktora Skołyszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

KUPUJCIE



Strzelby



ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysłać się darmo i opłatnie.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji

w Białej. 10—6

Architekci

Arnold i Adolf Richter w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej

ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Parcelacya kolonizacyjna

Rokszycę majątek oddalony o milę ścieżką od Przemyśla, zaś dwie mile gościńcem koło Krasieczyna położony 600 morgów obszaru, z czego 480 morgów ornego pszennego gruntu, zaś 120 morgów lasu.

Majątek ten nadaje się znakomicie na parcelacyę osadniczą ze względu na bliskość miasta, przeszło 40.000 ludności liczącego. Łatwość zbytu mleka i wszelkich produktów rolnych, łatwość wszelkiego zarobku przy budowach regulacyjnych koło Sanu, przy fortyfikacjach w samym mieście Przemyślu. Planowaną jest również budowa kolei z Przemyśla przez Krasieczyn do Rymanowa, która oprócz zarobku, Rokszycę do Przemyśla przybliży.

Do majątku należy gorzelnia, która po przeprowadzeniu parcelacyi urządzoną będzie, jako gorzelnia spółkowa, własność wszystkich nowonabywców. — Gorzelnia przyczyni się do łatwego wykarmienia inwentarza przez zimę i do korzystnej uprawy ziemniaków. Cena po 600—700 koron za morg gruntu.

Najlepiej oglądać teraz jak są zboża na polu. Budulec łatwy i tanio w pobliżu do nabycia. Pożyczki wyrabiane będą do połowy ceny gruntu. Kościół i szkoła w miejscu. Korespondencyę prowadzić będzie inżynier **Wiktor Skołyszewski**, który udzielać będzie objaśnień na miejscu w Rokszycach każdej soboty. Listy adresować do **Wiktora Skołyszewskiego** Kraków. Podzámce 20. —

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasy

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Ostermarkt 1. 31.

! Precz z wyrobami obcymi :

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.



Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Košnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardso nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Košnik“.

Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centm.:	65	70	75	80	85	90	95	100
-------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Cena za 1 szt. kor.:	2:10,	2:20,	2:30,	2:40,	2:50,	2:60,	2:70	2:80.
----------------------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	------	-------

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosi dają brusk marmurowy z najlepszej płyty.

Kto poszle z góry 21 kor., ten otrzyma 11 kos 65 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia z najlepszej płyty marmurowej i porto opłacone.

Kto poszle z góry 22 kor., ten otrzyma 11 kos 70 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 23 kor., ten otrzyma 11 kos 75 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 24 kor., ten otrzyma 11 kos 80 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 25 kor., ten otrzyma 11 kos 85 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 26 kor., ten otrzyma 11 kos 90 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 27 kor., ten otrzyma 11 kos 95 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 28 kor., ten otrzyma 11 kos 100 cm. długie i 11 brusków do ostrzenia i porto opłacone.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zborze i tak lekko przecinają że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 h. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ,

Strutyn wyżny, poczta Rożniatów..

Wyd. ks.Stan. Stojatowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojatowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. l. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

Cena ro
Z dodatkie
Psz

Kor

W cz
polskiem
tegoż Ko
piński jak
i inni pos
żałośniej
za wstap
ich zarzu
służbę d
Obur
na najwi
im krzyw
Wyk
w Kole p
zapewne
zarzutu
wszyscy
jak w B
Wiedniu
zem, aż
z obcych
ludzi, b
praw i s
Lec